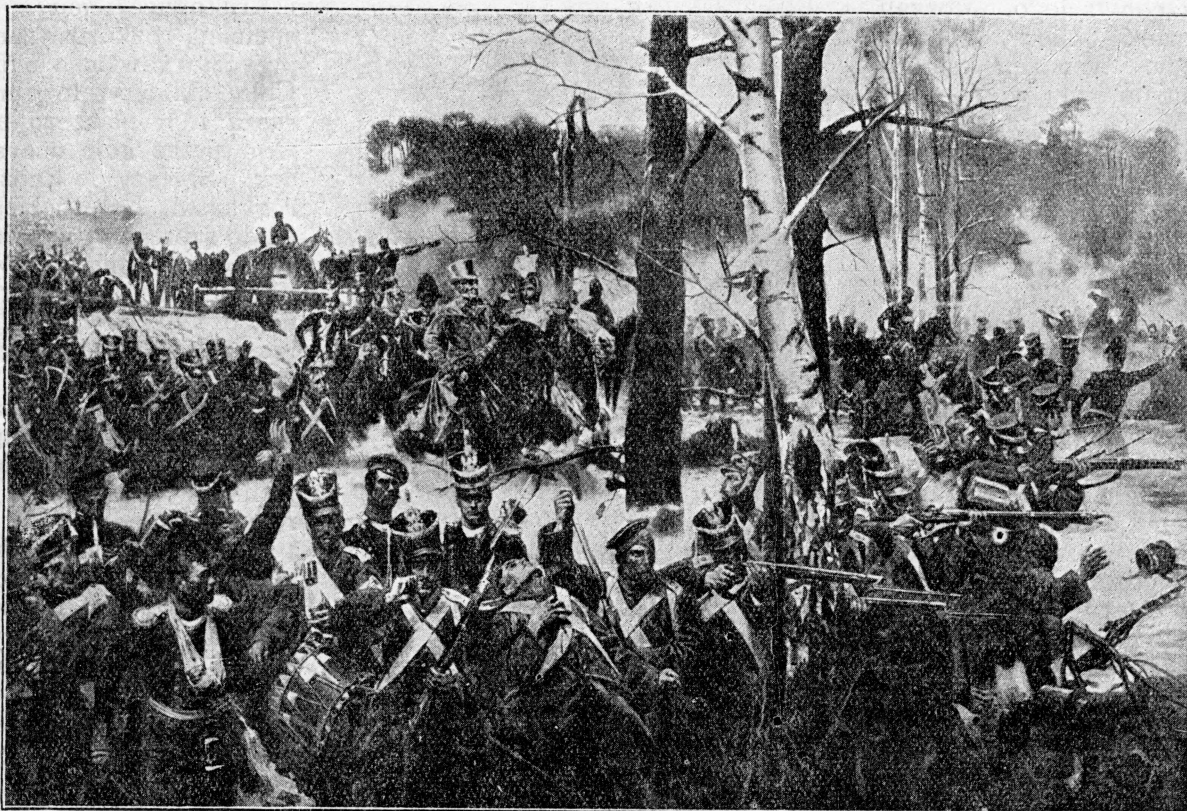


NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO - LITERACKIE

OLSZYNA GROCHOWSKA.



Witaj gaju Grochowa, polskie Termopile!
Twe olsze potrzaskane sterczą na mogile
Jak kolumny pomniku — a poległych kości
Lśnią jak głoski napisu, co powie przyszłości,
Jak w świętych dniach lutego, gdy wrogów szeregi
Morzem dział i bagnetów zalały twe brzegi,
Tyś zbrojny piersią polską podobny był skale,
Co rozrąca wzburzone oceanu fale,
I póty je odpycha, miota — aż z rozpaczą
Drogę swego odpływu muszlami naznaczą!

Tutaj muszlami były nieprzyjaciół ciała:
Za nimi jak za wałem młoda wolność stała,
A przy niej jej obrońce — a nad ich głowami
Powiewała olszyna zbielona szronami —
Niby baldachim z skrzydeł orła lub anioła,
Co miał osłaniać święte bohaterów czoła!
I gdy w potrójnym szturmie, gęste wrogów strzały
Szczyty drzew opiekuńczych kulami strącały,
Ich gałęzie, spadając na rycerzy głowy,
Przystrajały ich skronie jak w wieniec laurowy!

O! gaju święty dla nas! olszyno Grochowa!
Pamięć o tobie Polak w późny wiek przechowa!
Odrośną drzewa twoje — bo ziemia pod nimi
Syta krwi, ugnojona kośćmi ruskimi!
A gdy na głos zbudzonej ze snu Europy
Wyjdziem na bój ostatni — gdy pielgrzymie stopy
Tam poniesiem, gdzie myśli nasze wiecznie lecą,
Gdzie białe orły znowu nad Wisłą zaświecą —
W owym dniu odrodzenia, w tę chwały godzinę,
Szczepiąc drzewo wolności — zaszczepim olszynę!

Konstanty Gaszyński.

Bitwa pod Grochowem.

Świetne zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem i Skrzyneckiego pod Dobrem, oraz krwawe dwukrotne 17 i 19 lutego boje na polach Wawra miały za zadanie obronę stolicy, na którą szła straszliwa nawała wycwiczonych i potężnych liczbą wojsk Dybicza i spieszącego, by się z nim połączyć, Szachowskiego. Moskali było prawie 60 tysięcy, Polaków 38 tysięcy. Wodzem naczelnym — mimo swej woli — był książę Michał Radziwiłł; ale istotnym, ku któremu biegły serca wojaków i pytania dowódców — był stary, napoleoński generał Chłopicki, uporczywie broniący się w danej chwili od kierownictwa. 24 lutego broni Białoleki generał Małachowski. O godzinie 9-ej zrana 28 lutego zagrzmiały działa wraże. Na ten odgłos, pełen grozy, budzi się lew w Chłopickim, dosiada konia, wydaje rozkazy, z laseczką w ręku prowadzi hufce, zapal ogarnia żołnierzy na widok pełnej groźnego spokoju postaci wodza.

Już cztery razy Rosjanie rzucają się na zdobycie Olszynki, za każdym razem odparci; gaj ten jest kluczem do zdobycia pozycji. Broni Olszynki Żymirski, Chłopicki śle doń adjutanta swego z rozkazem: „Wolno mu zginąć, ale nie wolno opuścić posterunku“. Rosjanie cofają się znów, Dybicz pieni się i miota, śle dywizję Pahlena; Ży-

mirski nieulekle walczy, wtem kula armatnia wyrywa mu ramię; żołnierze unoszą śmiertelnie rannego dowódcę. Zoczywszy to Chłopicki, porywa się, każe Skrzyneckiemu odebrać lewą stronę gaju, prawą mają zdobyć jego grenadjery. Śle rozkazy atakowania Tomaszowi Łubieńskiemu i Krukowieckiemu — obaj nie spełniają rozkazów z nędznych przyczyn zawiści i niekarność. Chłopicki na czele grenadjerów rusza i w płaszczu poszarpanym przez kule oczyszcza lassek. Śpieszy do Radziwiłła po rozkaz dla Łubieńskiego i wraca do szeregów, mówiąc: „jadę zdobywać armaty“. Wtem granat rozrywa pod nim konia i rani go ciężko w nogi. Powierza jeszcze dowództwo Skrzyneckiemu, mówiąc do Prądzyńskiego: „niech uderza na Olszynkę i wydziera ją Moskałom“. Wieść o ciężkim zranieniu wodza obiega wojska, rozprzega jednolitość dowództwa. Wyteżenie nadludzkie sił słabnie, walka się toczy, wojska polskie cofają się w porządku — i pole bitwy zostaje w ręku Moskali — bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Padło 7 tysięcy Polaków, Moskali — według ich obliczeń — znacznie więcej.

Ziemia polska nasyciła się krwią swoich synów, to też jest ona naszą bezcenną relikwią, i świętością.

M. W.



Gen. Chłopicki.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.



Obrady Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego w dn. 31.I i 1.II r. b. w Warszawie.

Litwo, Ojczyzno moja...

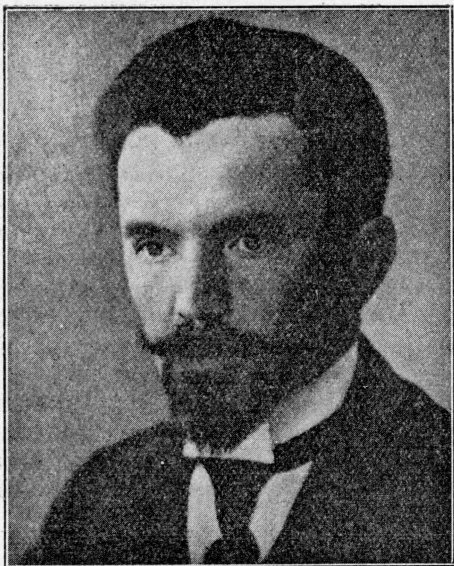
Temi słowy wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, zwracał się do swej ziemi ojczystej, gdzie się urodził, wychował i cierpiał za Polskę. Dla niego Pol-

Zdawało się, że nic nie będzie w stanie rozłączyć tych ziem. Tam jednak, gdzie siła i przemoc ugięła się przed bohaterstwem i sprawiedliwością, zwyciężyła zdrada i podłość.

Moskwa, gnębiąc polskość, nie mogła jej zwyciężyć. Litwa daje nam wówczas Mickiewiczów, Trauguttów i tylu innych bojowników o wolność Polski.



Odezwa „szaulisów“, t. j. strzelców litewskich, nawołująca ludność do pamiętania, że „stolica“ Litwy znajduje się w rękach „okupantów“ polskich. (Fot. Ilustracji)



Mykolas Krupovicius, litewski minister rolnictwa, inicjator ustawy o reformie rolnej, celem której jest zniszczenie stanu posiadania polskiego na Litwie. Jest on członkiem zarządu związku „szaulisów“ i inicjatorem wystąpień antypolskich. (Fot. Ilustracji)

ska i Litwa — to dwie siostrzyce, splecione w braterskim uścisku, złączone kilkusetletniem współżyciem i krwią wspólnie przelaną na polach bitew.



„Lietuvai pagražinti Draugijos“ kvietimas.

Antroji Lietuvos medžių sodinimo šventė!

Napaprasta obala rado pernai metais pirma medžių sodinimo šventė. Nėskidomio nepūdo padarė Kaune parodiją „Stebuklo valanda“.

Tiksliai pasakius:

1. Visas Lietuvos paratytas gyvas penkerių metų Lietuvos nepriklausomybės paminklas „Laisvės Medis“.
2. Naujais slavų ir barbarais naikintais gamtos dovanais augmena. Paakiesimai kal tur tolimai „Laisvės Medis“ sukauo gražianąjį praeiviu Lietuvos žemgą i kultūrinį kraštį padeti, kur medžio suvabiktas naikinimas smerkiamas kaip a žmogžudystė.
3. Lietuva šiuo vienu krašto gyvimo simboli „Laisvės Medis“.

Kas užgauna „Laisvės Medis“ — užgauna Lietuvos sielą.

Lietuvai pagražinti Draugija mokiasi dabar prie antros medžių sodinimo šventės.

Notarta sodinim gegužės mėn 1. dieną

„Vilniaus Medis“

Užgauda, užgauda, nepa heria ar kur kita ir laikyti paminėliu.

Vilniaus, Lietuvos sostinės, 600 metų sukaktuviu.

Kiekvienas tauta turi savo centrs, apie kurį koncentruojasi tautos sąjauos, kur vynes tautos kultūra, ir kur gavo tauta savo impulsaus.

Kaip kiekvienas gamtos dovanas, augalas arba gyvūnis, turi liaune pasauliye teisės augti ir žyryti, taip ir mes, lietuviai.

— Mūsų tautos siela tai laisvė, o mūsų tautos širdis — tai Vilnius. Didžiojo Lietuvos Kunigaikščio GEDIMINO prieš 600 metų gražiausioje Lietuvos vietoje užaugo miške, kalnymuose įkurtas, — dabar ernglamas grobiko rankose.

Visu amžių dauno, svajonės kultūros židinyis tai

Vilnius!

Atsuvėlgiant i apenybes ir i tą laiką, kad darbinis Lietuvos karta tenka tik vieną sykį tokią šimtmeline istorinę šventę švęsti, Lietuvai pagražinti Draugija šiuo raganu są antroje medžių sodinimo šventėje švęsti kuo išskingausiai, kad ji

buo rasyta nesididomoms radosms i Lietuvos istoriją brangaus atsimenuo busimoms kartoms, ir kad mūsų darbą mūsų anau garbingai įvertintų.

Todėl „Vilniaus Medis“ la sodina kiekvienas Lietuvos padesėvis Vasylios Galva, žmogiai pabrastuogi žemdirbiu, ir savo anams la įkvepia „Vilniaus Medžio“ reikime.

Vilniaus Medis tai antros Lietuvos simbolis: Kas užgauna Vilniaus Medis — užgauna Lietuvos širdį.

Kaune šventės dieną gamiose bus parodiją mūziška mesterija:

„Geležinis Vilkas“

Lietuvai pagražinti Draugija suoms kreptasi i Lietuvos visdomene

1. Ruoškites ir apieso tikamais sveči antroje medžių šventėje.
2. Skurkile „Vilniaus Medžio“ savo mieste medžiye, kamie, soče garbingausia vieta ir ie tinkamai suaugkite.
3. Rasylogai kompozitoriai gaminkit tam tikru dainu, kad galdūmenai dūsti jas švęstoms.
4. Aukokite nepaprastą auką šventės rengimui. Aukos galims svyst pasū arba įmokėti kiekvieną bariką, kur bus pasidėstas tu aukų pėrimmas.
5. Kiekvienas leparso Draugijos noru. Medis nario mokemes 6 litai, islogimo mokemas 2 litai. Įrašyti galima kiekvienam skyrime arba pasū. sumontant pinigais pasū arba įmokėti i banką.
6. Kur dar nėra sudarytas Lietuvos pagražinti Draugijos skyrius prabom netrukus sudaryti, kad būkaringa šventėmeti antroje medžių sodinimo šventėje.

Valio Lietuvai!

Gražinim mūsų tėvynei

Tekauka Geležinis Vilkas!

Teparodo antroje medžių sodinimo šventėje visam pasauliui, jog mes liki lietuviai, verti garbingos savo tautos praeities, kad Vilnius Lietuvos sostine buvo ir bus! Sū mūsų teisią nusistatymą sujunkime antroje medžių sodinimo šventėje gyvais augalais su mūsų visų kraštu ir su tautos siela, linkdami... tos žiemos, kada sodinsim „GEDIMINO Ažuola“ Vilniuje ant Gedimino Kalno!

Valio Lietuvos sostinė Vilniusi!

Et, pasauli! Mes be Vilniaus nemurimsim!

Senas Vilnius mūsų buvo, mūsų — busi Vilniai gimim — ir tik Vilniai mes atgimim.

Gedimino Kalne milžinai atbusi!

Todėl ruoškites tinkamai šią šventę švęsti!

Kaunas, 1924 m. lapovo mėn. 12 d.

Lietuvai pagražinti Draugijos
Centro Valdyba.

VILNIUS

1923-1923

W celu wywołania nastrojów antypolskich „szaulisi“ i inne organizacje wrogie nam wydały odezwę w celu organizowania uroczystości sadzenia „drzewka Wilna“ na terytorjum całej Litwy, wyrażając nadzieję, że niedługo może Litwini zasadzą podobne drzewo na górze Gedymina w Wilnie, jako stolicy Litwy. Zaznaczyć należy, że Litwinów w Wilnie znajduje się zaledwie 2%. Powyższy plakat drukowany był w drukarni państwowej w Kownie. (Fot. Ilustracji)

Postanowiono więc wytępić polskość zdradą. Rzucono między Polskę, a Litwę hasło nienawiści. Pruskie marki i moskiewskie ruble wychowywały w seminarjach nauczycielskich i duchownych t. zw. litwomańską inteligencję, której jedynym hasłem

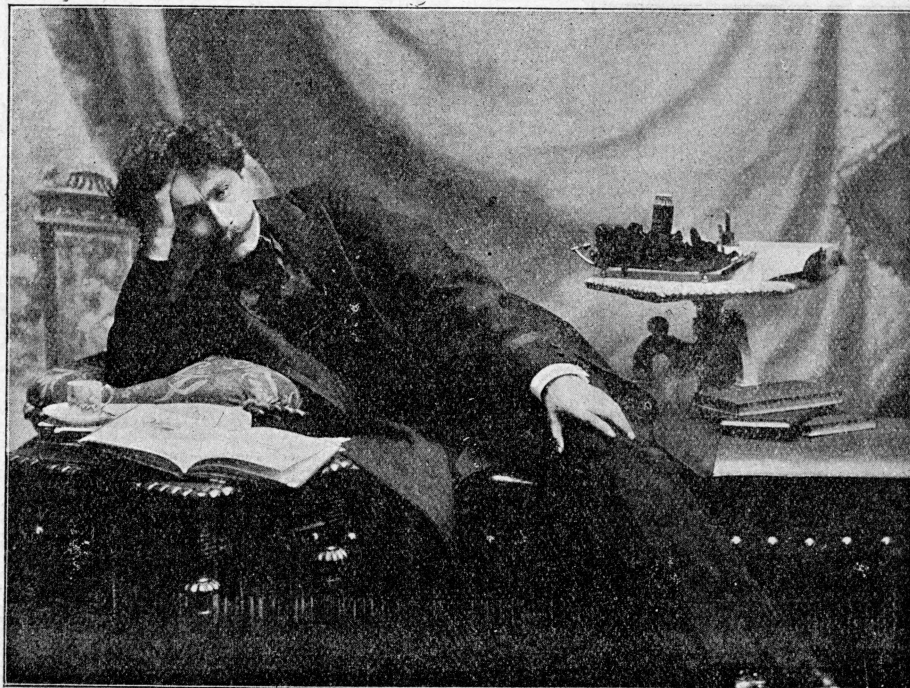
była nienawiść do wszystkiego, co polskie. I szła ona w lud z hasłem nienawiści. Judaszowe srebrniki wydały plon. I gdy w kościołach modlono się po polsku u stóp Chrystusowych ołtarzy, wyrzucano modlących się kijami z kościołów.

Przyszła wojna. Niemcy tworzą Ukrainę, oddając jej Chełmszczyznę, a widząc swą przegraną, chcą przy pomocy Litwy zatrzymać dla siebie jak najwięcej ziemi, by następnie ją połknąć. Powstaje więc Litwa Kowieńska, jako forpoczta germańsko-

I choć nawet w jej stolicy — Kownie — Polacy przy wyborach zdobywają większość, sięga Litwa swemi zbrukanemi rękoma po polskie Wilno, gdzie Litwinów zupełnie niema.

Te same ręce, które urządzają u nas strejki, wysadzają Cytadelę i popychają Gdańsk do awantur, kierują bezrozumną polityką Kowna. Przyjdzie zapewne chwila otrzeźwienia i taktu, lecz do niej jeszcze daleko.

I trwa tam walka o polskość. Przejawia się



Szczesny Herbaczewski, literat polski, w którym nagle obudziła się litewskość, po kilkuletnim pobycie na Litwie wrócił do Polski, gdyż zrozumiał, że w atmosferze nienawiści, jaką propaguje rząd kowieński, nie może być mowy o rozwoju narodowym Litwy i twórczości literackiej.

moskiewska przeciwko Polsce i dzięki poparciu Anglii śmie, podobnie jak i Gdańsk, natrzasać się z Polski i „być z nią w stanie wojny“, choć wie, że jedna dywizja wojsk naszych z łatwością by ją całą zajęła.

I gdy Polska walczy z nawałą bolszewicką, Litwa zajmuje Wilno i dopiero bohaterki gen. Żeligowski odbiera je z powrotem. Jednomyślny głos ludności wypowiada się za przynależnością do Polski. Mimo to jednak Litwa tego plebiscytu nie uznaje, jak i decyzji Rady Ambasadorów, przyznającej nam Wilno i zatwierdzającej nasze granice wschodnie.

ona w odbieraniu Polakom ziemi, rozbijaniu na cmentarzach krzyży i nagrobków z polskimi napisami, napadaniu na modlących się po polsku, zabranianiu mówienia po polsku. Wróciły tam czasy Murawjewa, tylko w gorszym wydaniu.

A idzie to wszystko od rządu, gdyż i dziś lud litewski wspomina, jak wspólnie z nami walczył z Moskwą o swe istnienie i wspomina kilkusetletnie współzycie obu narodów.

Gdy dłonie Moskwy i Berlina zostaną stamtąd usunięte, a Anglja zrozumie, że na Bałtyku musi być miejsce i dla polskiej flagi, Orzeł i Pogoń znowu zewrą się w braterskim uścisku.

„Obiema państwu, Koronie Polskiej i W. X. Litewskiemu dajemy i odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unją zwali..., a który z tych dwu narodów — naród tę unję od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będzie, temu błogosławieństwo dajemy, a który zaś naród niewdzięczny będzie i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boji gniewu Bożego. Raczej, Panie Boże, to w tem obojgu państwie utwierdzić, coś w niem przez nas sprawił. Raczej oboji ten lud w jedności spojony w niezmyślonej miłości wiecznie zachować“.

(Z testamentu Zygmunta Augusta).



ZYGMUNT AUGUST.

Mal. J. Matejko.

W dn. 21 lutego 1530 r. odbyła się uroczysta koronacja Zygmunta Augusta, jeszcze za życia ojca. Niestety mądry ten król nie miał następcy i po nim zaczęła się zgubna dla nas epoka królów elekcyjnych. Wiekopomnym czynem Zygmunta Augusta było dokonanie unji Polski z Litwą na sejmie w Lublinie w r. 1569.

LEOŚ LEBIODA.

„Towariszczy! krwi więcej! więcej krwi!... Straszny krzyk sadystki Niny Lebiekiej, przebiegającej z rewolwerem w rękę wśród drewnianych zabudowań Niokolajewska nad Amurem strachem przejął dzikie nawet serca mieszkańców. Sądny dzień!... Zgroza podnosi włos na głowie, a przeżalenie wykrzywia ludzką twarz bezmiarem lęku.

Rozbestwiona tłuszcza zaczyna krwawe dzieło, którego obraz jest szczytem wyuzdania najokrutniejszych instynktów pierwocin ludzkich. Ohydna, obrzydliwa karta w dziejach ludzkości. Blednąc przy niej zdaje się noc Św. Bartłomieja, zabawką wydaje się rzeź Humanańska... Mowa ludzka nie znajduje słów potępienia, ani zdolna jest opisać okropności obrazu. Jakże bo w proste słowa, w zwykłe opowiadanie wcisnąć to, na co może się zdobyć chyba najwyszukańsza fantazja? Każde słowo zawiera wstrząsający dramat.

Dzień sądu zaczął dziki, rozszalały tłum katorżników, podjudzany i szcztuty przez szatana w ludzkiej postaci, prawdziwego geniusza mordu i zbrodni, herszta „czerwonych“, Tragicyna, w pomysłowości niszczenia rodu ludzkiego, równego bodaj Neronowi, Iwanowi Groźnemu i innym tyranom świata. Pożar całego miasta, podsycany sikawkami, którymi zlewano domy ropą nafcianą i benzyną, szaleje morzem płomieni. Goreją olbrzymie stopy beczek z rybami, worków z mąką i wszelkimi produktami, podpalone w furji niszczyielskiej. Rozsa-

dzane dynamitem kamienne mury walą się w gruzy wśród piekielnego huku, gwizdu kul, wystrzałów. Setki ofiar pędzono na łodzie i barki, bezbronych spychano w brudne fale Amuru.

„Towariszczy! krwi więcej, krwi więcej!... Zabijano kołami, głuchymi ciosami pałek. Porowano dzieci i niemowlęta, miażdżono ich nieszczęsne główki o ściany domów.

„Krwii więcej! Krwii więcej!“ Świadkowie rzezi opowiadają, że widziano około 300 trupów dziecięcych, płynących wzdłuż brzegu Amuru. Nie, pióro się wzdryga przed tylu okropnościami. Dostyc... Dostyc tego piekła, tego szarpania nerwów. Dostyc tego straszego szkicu szatańskiej orgji, — tej krwawej ohydy XX stulecia!

* * *

Ojciec Leosia, urzędnik Izby Skarbowej, z niepokojem wpatrywał się w opasującą miasto ścianę ognia, w zbliżający i zaciskający się coraz bardziej pierścień olbrzymich płomieni. Głuchy, złowieszczy szum huczającej pożogi i ryk groźny zagłady i śmierci szedł z ulicy... Grom daleki huraganów, nadciągający w największym rozpasaniu niszczących sił, wściekły rozmach spustoszenia.

W pokoju cisza. Ciche szlochanie. Po zoranej brzdami bólu twarzy urzędnika przebiegają niespokojne, spazmatyczne drgawki. Wzrok odrywa od bijącej w okno łuny na czarnym tle nocy i prze-

Tygodnik Handlowy

Oficjalny Organ
Stowarzyszenia Kupców
Polskich w Warszawie

podaje:

najświeższe
fachowo opracowane
wiadomości
ze wszystkich dziedzin
gospodarczych.

Prenumerata kwartalna Złotych osiem.

Konto Czekowe P. K. O. Nr. 711.

Redakcja i Administr. w Warszawie, ul. Szkolna № 10.

Niezbędny w codziennej pracy

„Almanach Kupiecki”

na rok 1925

już wyszedł z druku.

Zawiera wyczerpujący materiał informacyjny z dziedziny finansów, podatków, ceł, komunikacji, przepisów o przywozie i wywozie i t. d.

Spisy Sądów, notariuszy, komorników, adwokatów i Banków w całej Polsce. Spis kupców I kategorii w Warszawie.

Na szczególną uwagę zasługują podane w „Almanachu Kupieckim”

praktyczne wskazówki podatkowe, nowa ustawa wekslowa i czekowa, oraz sporządzony poraz pierwszy w Polsce Skorowidz taryfy celnej.

nosi na postać klęczącą, wstrząsaną cichem, zrezygnowanem łkaniem. Usta jego wyszeptaly imię jej: „Marja“. Niepewnym krokiem przeszedł się po pokoju. Zatrzymał się u drzwi i począł powoli kłaść futro. Sięgnął za klamkę i pchnął drzwi. Skrzypnęły. „Dokąd idziesz?“ — klęcząca kobieta odwróciła głowę. W tej chwili przez niedomknięte drzwi, wraz z chaosem kłębiącym się dalekiego orkanu zniszczenia, jak ostry świst wichru, wpadło wycie tłumu. Zadzwończyły szyby w oknach, zakolysały się firanki, — obsypał się tynk z pułapu... Szalony wstrząs rozsadzanych dynamitem ścian, jak uderzenie gromu, zatrzęsło posadami domu... Pobladł i zadrżał. Zamknął z trudnością drzwi na klucz, usiadł u bramy pod ścianą. W pokoju zaległa cisza. Zegar na biurku cykał swoje monotonne tik, tak. Kobieta modliła się, wtuliwszy głowę w ramiona głęboko. Obok w kącie dziecko spało spokojnie. A tam za ścianą wciąż wrzał głuchy pomruk; oddalał się niby, to znów się zbliżał — milkł, to wybuchał z jeszcze większą siłą.

„Marjo — wyszeptał łagodnie — ludzie uciekają w stronę lasu“...

Milczała. Wtem naraz z pustej, głuchej dotychczas ulicy usłyszeli oboje bieg zdyszany... A potem krzyk, raczej wrzask rozpasanej, do obłędu podnieconej kobiety, wypełnił ulicę: „Krwii więcej! krwi więcej!“

Klęcząca niewiasta drgnęła, zerwała się. Dziecko obudziło się z krzykiem trwogi. Mężczyzna rzucił się ku drzwiom. Chciał zabarykadować wejście. Głuchy łoskot uderzeń zżwątł ciężkiem echem rozległ się w ich sercach... Zapóźno! Już drzwi się chwiały pod naporem brutalnych uderzeń. Mężczyzna wyciągnął ruchem rozpaczliwym rewolwer i szedł, chwiejąc się na nogach, do matki trzymającej dziecko w objęciach. Drżała... „Daj spokój... może zlitują się“ — wyszeptala, wyjmując z jego ręki rewolwer. Odłożyła broń na stronę.

Urządник nabrał jakby otuchy. Podeszedł do drzwi — przekręcił klucz...

Wywleczono go na ulicę — rozstrzelano, matkę kolbami bito do śmierci. Dziecko patrzyło na to... A potem, po spaleniu miasta — Leosia z przeszło dwutysięcznym tłumem starców, kobiet i dzieci popędzono do odległej osady Kerbi, gdzie ów Tragicyn, w imię sowietów, w imię wolności, o zgrozo! kazał im kopać monstualny dół — wspólną mogiłę.

Opatrzność pokierowała jednak inaczej.

„Towariszcza“ Tragicyna rozstrzelali współnicy jego zbrodni. Ocaleni od rzezi, przewiezieni zostali po kilku miesiącach tułaczki w dzikiej tajdze do Chabarowska, gdzie Leos znalazł opiekę i wraz z dziećmi innymi wyemigrował do Ameryki, a stamtąd do Polski.

Dlaczego twarzyczka Leosia postarzała, chmurna jest i poważna nad wiek dziecięcy? Dlaczego Leos o byle co płacze? Drażliwy, nerwowy, pełen niepokoju — dlaczego? — Oto duszyczka dziecka przeżyła chwilę straszną, która poszarpała mu ją, jak burza, łamiąca kwiat delikatny.

Straszną tragedję wyrzyła niestarte rysy na jego serduszkę małym. Czy myślicie, żem dodał cokolwiek z fantazji poety? Mylicie się — bowiem to niestety wszystko prawdą było. Okrutna, ohydna prawda...

Kim dziecko to w przyszłości będzie? Czy dramat przeżyty nie zwicnie mu na zawsze życia? Nie wiem.

Ale wiem, że błogosławiona jest ręka, ratująca takie sieroty, wyrwijająca je ze strasznego piekła, ze strasnej niedoli ku lepszym krajom, ku jaśniejszej przyszłości.

W. Lazęga.

Marynarka wojenna.

Ostatnie wypadki w Gdańsku przekonały największych nawet optymistów, że łagodnością nie zdobędziemy sobie Gdańską, rządzonego przez pruskich urzędników. Koniecznością jest urządzenie własnego portu i w tym celu została już podpisana umowa z konsorcjum francusko-polskim na budowę portu w Gdyni.

W czasie wizyty min. wojny W. Sikorskiego w Paryżu omawiano sprawę budowy floty polskiej wojennej, zaś obecnie



Komandor J. Swirski
Dowódca floty wojennej R. P.

sprawa ta jest rozważana w Sejmie.

Chodzi w tej chwili o zapewnienie nam obrony wybrzeży morskich przed ewentualnym napadem.

Obecnie flota polska składa się jednak ze zbyt słabych jednostek bojowych, jak to: 6 torpedowców, 2 kanonierek i 4 trawlerów (wyławiaczy min), okrętu transportowego i okrętu hydrograficznego. Projekt rządu przewiduje w ciągu 4-ch najbliższych lat budowę kilku łodzi podwodnych o łącznym tonażu 7½ tys. ton.

Poświęcenie gmachu Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Stosunki między Rzymem a Polską układają się coraz pomyślniej. Podpisany niedawno przez prof. St. Grabskiego konkordat, normując stosunki Kościoła Rz.-Kat. w Państwie Polskim, ma znaczenie nie tylko wewnętrzne, lecz i międzynarodowe, podnosząc powagę Polski zagranicą.

Obecnie Nuncjatura Apostolska nabyła w Warszawie gmach przy Al. Róż dla potrzeb własnych.



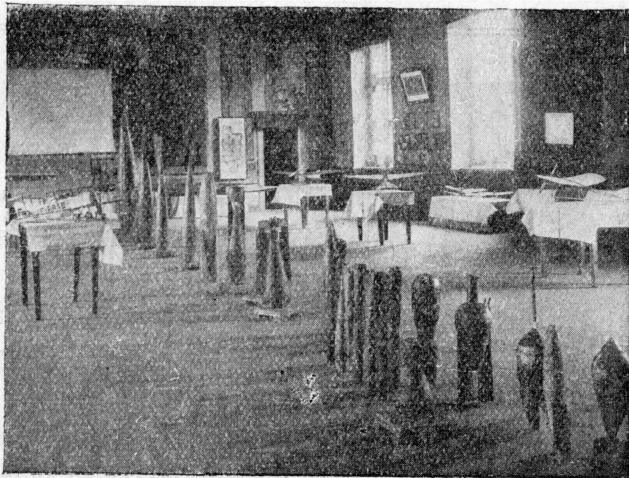
Na rycinie widać episkopat polski, zgrupowany na tarasie gmachu w dniu jego poświęcenia.

Stoją w pierwszym rzędzie od strony lewej ku prawej: Nuncjusz Monsignor Lauri, kardynał Kakowski, kardynał Dalbor. W dalszych rzędach stoją: arcybiskupi: Twardowski, Teodorowicz, Ropp, metropolita Szeptycki, oraz księża biskupi: Nowak, Gall, Przeździecki, Zdzitowiecki, Łoziński.

(Fot. Illustracji).

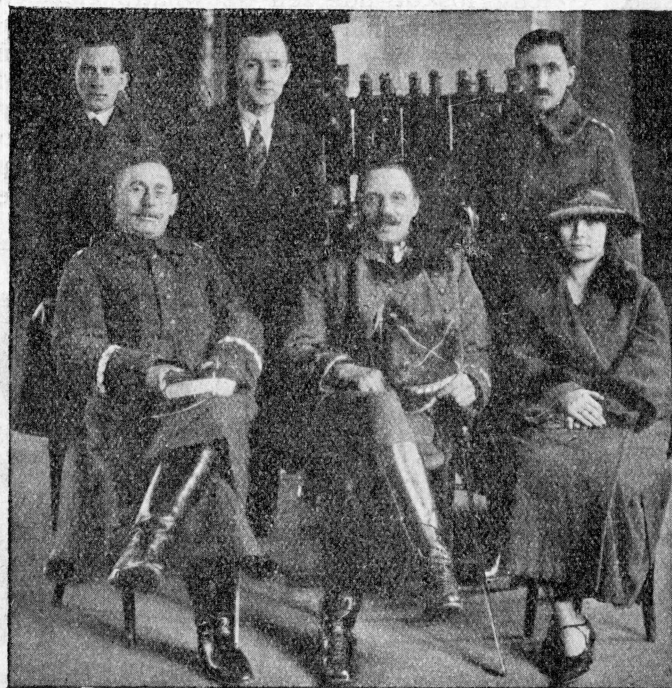
Wystawa Lotniczo-Gazowa w Kaliszu.

Staraniem Zarządu Koła Powiatowego L. O. P. P. w Kaliszu zorganizowano tam Wystawę Lotniczo-Gazową.



Dział bomb różnych kalibrów i typów.
Modele aeroplanów.

Fot. A. Mikunicki—Kalisz.



Komitet Wystawy: gen. Puchalak, gen. J. Wróblewski, d-ca 25 dywizji piech., p. Handke, kpt Zakrzewski, oraz przybyli z Warszawy pp. Rządkowski i inż. Rymkiewicz.

Redaktor i Wydawca: WITOLD ZEMBRUSKI. Społeczne Biuro Prasowe—Warszawa, Sosnowa 12.

Drukarnia P. K. O., Warszawa, Bugaj 5, tel. 150-76.